

Dystans między UE a gospodarkami USA czy Chin rośnie

7 października 2024

Raport Mario Draghiego opublikowany we wrześniu w czarnych barwach maluje gospodarczą przyszłość Unii Europejskiej, o ile nie poczyni ona wielomiliardowych inwestycji w innowacje. Problemy z konkurencyjnością europejskiej, w tym i polskiej gospodarki dostrzegają także przedsiębiorcy. Rozwiązaniem miałoby być zainwestowanie środków publicznych zarówno ze strony rządów, jak i całej Wspólnoty w technologie informatyczne.

„Konkurencyjność europejskich firm bardzo mocno spadła, dlatego że mamy nałożonych szereg obowiązków, jak chociażby kwestie związane z zieloną gospodarką i ESG. Państwa trzecie nie mają takich obowiązków i w związku z tym oferowane przez nich ceny są zdecydowanie niższe” – mówi agencji informacyjnej Newseria Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. „Jeżeli państwa trzecie nie mają nałożonych tylu obowiązków, oferty, które składają w ramach zamówień publicznych w Unii Europejskiej, zwłaszcza w Polsce, są dużo niższe”.

Opublikowany po rocznych pracach raport byłego premiera Włoch i szefa Europejskiego Banku Centralnego Mario Draghiego w alarmistycznym tonie diagnozuje stan konkurencyjności europejskiej gospodarki w zestawieniu z amerykańską czy azjatyckimi „tygrysami”. Pomimo problemów Chin ze wciąż chwiejącym się rynkiem nieruchomości, powściągliwą konsumpcją mieszkańców i utrudnianym administracyjnie dostępem do nowoczesnych technologii kraj ten wciąż celuje w osiągnięcie 5-proc. wzrostu gospodarczego w br. Ekonomiści zakładają, że jeśli zapowiedziany ostatnio pakiet stymulacyjny rzeczywiście

wejdzie w życie, jest to cel możliwy do osiągnięcia. PKB w Stanach ma rosnać w tempie o połowę wolniejszym, w strefie euro natomiast nie sięgnie on według prognoz MFW 1 proc.

„Musimy to otwarcie powiedzieć, jesteśmy w UE technologicznie bardzo mocno oddaleni od państw azjatyckich i Stanów Zjednoczonych, dlatego że postęp jest w Europie znacznie mniejszy. Liczyliśmy zawsze na to, że spłyną towary z Chin, które są dużo tańsze, i w tej chwili sobie sprawiliśmy ten problem. Dodatkowo jeszcze zarówno Stany Zjednoczone, jak i państwa azjatyckie subsydują swoich przedsiębiorców, którzy eksportują swoje produkty” – mówi Marek Kowalski. „Myślę, że to jest do uregulowania w tej chwili w dyrektywie celnej, która jest przygotowywana w Unii Europejskiej. Nie mówię o tym, żeby zahamować import z państw trzecich, ale o tym, żeby wyrównać szanse dotyczące konkurencji na rynku europejskim”.

Potrzebne są przede wszystkim inwestycje w technologie cyfrowe, innowacje technologiczne, które pozwoliłyby nadgonić dystans opartej na tradycyjnym przemyśle i usługach gospodarki europejskiej do zaawansowanych technologicznie krajów azjatyckich i Stanów Zjednoczonych. Według raportu Mario Draghiego UE powinna co roku przeznaczać na ten cel 750–800 mld euro. Autorzy proponują w tym celu emisję wspólnego europejskiego długu.

„Technologie cyfrowe na pewno mogą pomóc polskim firmom, tylko one są najczęściej opracowywane w państwach azjatyckich, przewodzi tutaj Singapur, ale również w Stanach Zjednoczonych” – zauważa przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich. „Więc z jednej strony tak, na pewno mogą pomóc, z drugiej strony Europa powinna zainwestować, i Polska również, w technologie cyfrowe. Ja przypominam, że mamy świetnych informatyków w Polsce i uważam, że to jest droga inwestycji polskiego rządu, żeby rozwijać technologie informatyczne”.

Jak podkreśla, dla polskich przedsiębiorców największym zagrożeniem są ślad węglowy i wysokie ceny energii. Ślad

węglowy przedsiębiorstwa odnosi się do całkowitej ilości gazów cieplarnianych emitowanych przez daną firmę w wyniku jej działalności i procesów produkcyjnych. Dotyczy emisji dwutlenku węgla (CO₂), metanu (CH₄) czy podtlenku azotu (N₂O), które przyczyniają się do efektu cieplarnianego. Od 2024 roku obowiązkiem sprawozdawczym związanym z generowanym śladem węglowym zostały objęte przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 500 pracowników. W 2025 roku dołączą do nich podmioty zatrudniające ponad 250 pracowników, a od 2026 roku także wybrane małe i średnie przedsiębiorstwa, które jednak będą mogły zgłosić brak gotowości do przeprowadzenia obliczeń do roku 2028.

Z kolei ceny energii są w Polsce wyższe niż w większości innych państw UE, jak wskazuje przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich – w niektórych przypadkach nawet dwukrotnie wyższe. Według danych Polityki Insight po siedmiu miesiącach bieżącego roku średnia cena hurtowa energii elektrycznej w Polsce wyniosła średnio 90 euro za MWh. Wyższe ceny notowane były w tym okresie tylko w Irlandii (98,68 euro za MWh) i we Włoszech (95–98 euro za MWh).

„Przewagą konkurencyjną polskich przedsiębiorców jest szybkość dostosowywania się do zmian. W trudnych sytuacjach, kiedy mieliśmy COVID-19, wojnę na Ukrainie, polscy przedsiębiorcy cały czas się dostosowywali i jak wiemy, PKB polskie aż tak bardzo nie spadło, a głównym twórcą PKB jesteśmy my, przedsiębiorcy. Mamy dobre osiągnięcia naukowe, natomiast nie mamy dobrze celowanych środków, które rząd by inwestował w rozwój gospodarczy przedsiębiorców” – wskazuje Marek Kowalski.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)